

Wspomnienia

Studia Witolda Stefańskiego z zakresu językoznawstwa klasycznego



Witolda Stefańskiego pamiętać będziemy jako człowieka o wyjątkowo rozległych zainteresowaniach, a zarazem jako badacza, o którego nie bez racji upominać się mogą przynajmniej cztery specjalności naukowe. W punkcie wyjścia swego rozwoju naukowego oraz w znacznej mierze w jego etapach końcowych – romanista, z postę-

pem studiów – badacz zgłębiający zawiłości logiki formalnej, w głównym nurcie swych zainteresowań – językoznawca teoretyk, zmierzający z postępem czasu w stronę indoeuropeistycznych studiów porównawczych, był również Stefański znaczącym reprezentantem szacownej swą wielowiekową tradycją filologii klasycznej.

Filologiem klasycznym był Witold Stefański w zupełnie profesjonalnym znaczeniu tego określenia, gdyż nie poprzestając na uzyskanym wcześniej wykształceniu romanistycznym, podjął w roku 1976 w macierzystym Uniwersytecie Adama Mickiewicza studia filologii klasycznej, które zakończył cztery lata później rozprawą magisterską *System fonetyczny języka łacińskiego na podstawie „De litteris, de syllabis, de metris” Terentianusa Maurusa*, napisaną pod kierunkiem profesora Ignacego Lewandowskiego. Już temat owej pracy magisterskiej wskazuje na to, że zainteresowania badawcze młodego adepta filologii klasycznej zmierzają syntetycznie ku problematyce ję-

zykoznawczej, w zakresie której realizuje się on później jako badacz i pracownik nauki.

W czasie wspomnianych studiów Witold Stefański dał się jednak poznać również jako doskonały kompan i aktywny uczestnik życia towarzyskiego kierunku, zarazem jako kolega w trudniejszych chwilach niosący towarzyszom studiów niezawodną pomoc. Ci, z którymi studiował, wspominają go także jako błyskotliwego uczestnika wspólnych dociekań naukowych i młodego badacza wyjątkowo dokładnego w swych ustaleniach, a z drugiej strony obdarzonego swego rodzaju zmysłem, czy też nabytą zdolnością interdyscyplinarnego ujmowania zagadnień¹.

Jest mocno prawdopodobne, że właśnie w trakcie odbywanych przez siebie studiów filologii klasycznej młody Witold Stefański zainteresował się poważniej problematyką językoznawczą, a znakomity impuls tym jego zainteresowaniom dał kontakt z dziełem dla językoznawstwa prekursorskim i w znacznej mierze fundamentalnym, jakim jest Platoński „Kratylos”. Przypomnijmy, że jest to utwór podejmujący kwestię pewnej „prawidłowości”, czyli słusznej konstytucji słowa, określanej terminem ὀρθότης ὀνόματος i przynoszący kilka istotnych w tym względzie rozwiązań². Witold Stefański pracował początkowo nad tym dialogiem Platona w ramach zajęć translatorskich i seminaryjnych, w których uczestniczył, a praca zaabsorbowała go na tyle, że podjął się – co jest ewenementem – samodzielnego tłumaczenia „Kratylosa” na język polski, na co nie zdobył się nawet tak wytrawny translator, jakim był Władysław Witwicki. Przekład tego dialogu Platona ukazał się drukiem dopiero w roku 1990, a więc dziesięć lat po ukończeniu studiów przez Witolda Stefańskiego, co umożliwiło mu doprowadzenie translacji do stanu, w mojej ocenie, w pełni satysfakcjonującego.

Trudność tłumaczenia „Kratylosa” na jakikolwiek inny język polega głównie na tym, że składają się na ten utwór w znacznej części osławione

¹ Opieram się głównie na relacji prof. Aleksandra Mikołajczaka, który w tym właśnie czasie również odbywał studia filologii klasycznej w poznańskiej uczelni.

² Pierwsze z nich sprowadza ową „słuszność” słowa do tego, by jako swego rodzaju narzędzie – „organon” jednoznacznie identyfikowało przedmiot oraz pełniło bez zakłóceń swą funkcję komunikacyjną, następnie do tego, by nazwa jako skondensowany opis rzeczy informowała o jej właściwościach, natomiast trzecie czyni już z nazwy „obraz” – „eikōn” nazywanego przedmiotu zawarty w brzmieniu wyrazu, a opierający się na dość niezwyklej semantyce dźwięków elementarnych.

Platońskie etymologie, które Sokrates przedstawia w liczbie dokładnie 131³, polegające na asocjacjach fonetyczno-semantycznych, jakich niepodobna odnaleźć w żadnym z pozostałych języków. Tę trudność rozwiązał Witold Stefański w sposób moim zdaniem najbardziej racjonalny. Wychodząc z założenia, że nie ma tej samej „naturalnej prawidłowości” wyrazów „dla wszystkich, zarówno Hellenów jak i barbarzyńców” (Crat. 383a – tł. W. Stefański), zrezygnował z poszukiwania polskich odpowiedników dla powiązań brzmieniowo-znaczeniowych, jakie u Platona odnajduje Sokrates między wyrazami greckimi. Stefański tłumaczy możliwie wiernie treść łączonych przez niego w związki etymologiczne wyrazów greckich, natomiast ich brzmienie pozostawia nietknięte, a dokonuje tylko transkrypcji ich zapisu literowego. Dzięki temu zrozumiałe pozostają i sens, i postać Platońskich etymologii, a sam tłumacz usuwa się powściągliwie poza treść i literę przekazu. Ta powściągliwość i ograniczanie własnej inwencji stylistycznej jest generalnie właściwością przekładu „Kratylosa”, jakiego dokonuje Witold Stefański. Jest to tłumaczenie bardzo oszczędne w środkach wyrazu, stwarzające nawet wrażenie nieporadności stylistycznej, a z drugiej strony wyważone, precyzyjne i dostosowane do obecnych naszych standardów językowych oraz możliwości percepcyjnych współczesnego czytelnika. Dzięki temu przekład Stefańskiego, w moim przynajmniej przekonaniu, wychodzi zwycięsko z konfrontacji z drugim polskim tłumaczeniem „Kratylosa”, które – co jest wydarzeniem dość niezwykłym – ukazało się niemal w tym samym czasie⁴, a nawet z natchnionym niemieckojęzycznym przekładem Schleiermachera⁵. Pozwala w najmniej kłopotliwy sposób docierać do treści Platońskich rozważań o poprawności słowa zarówno nieprzygotowanemu merytorycznie odbiorcy, jak też czytelnikowi o aspiracjach filologiczno-językoznawczych.

Można przyjąć, że z owej pracy translatorskiej, lecz i z badawczej refleksji nad Platońskim dialogiem wyrosły w znacznej mierze przyszłe rozległe studia językoznawcze Witolda Stefańskiego, który zaczął iść w tym

³ Por. Z. Danek: *Jest jakaś słuszność słowa... O platońskim dialogu Kratylos*, Łódź 1995, s. 48.

⁴ Jest to przekład pióra Zofii Brzostowskiej, opatrzonej doskonałą przedmową Michała Kaczmarkowskiego (Plato, *Kratylos*, tłum. Z. Brzostowska, Lublin 1990).

⁵ Por. Platon. *Sämtliche Werke* Bd. 3: *Kratylos, Parmenides, Theaitetos, Sophistes, Politikos, Philebos, Briefe*. Übers. v. Friedrich Schleiermacher, 2-te verbesserte Auflage, Berlin 1824.

kierunku już jako początkujący romanista, jednak dopiero pogłębiony kontakt z „Kratylosem” Platona nadał zdecydowany kierunek jego lingwistycznym zainteresowaniom, a pogłębiona znajomość greki, będąca rezultatem owego kontaktu, dała doskonałą podstawę jego przyszłym badaniom językoznawczym. Swoje pierwsze studia związane z interpretacją Platońskiego dialogu skupił wprawdzie głównie na egzegezie tekstu, w interesujący sposób wykazując ironiczny stosunek Sokratesa, i tym samym autora dialogu, do roztaczanej przez niego pseudowiedzy etymologicznej⁶ czy wskazując na dwuznaczny: logiczny i „ontyczny” charakter Platońskiego określenia τὸ ὄν (Krat. 429d5)⁷, niemniej jednak już w pierwszej wzmiankowanej pracy dokonuje na przykład kompleksowej klasyfikacji dostrzeżonych przez Platona czynników, które leżą u podstaw przemian językowych (s. 43–45). Ten zmysł systematyka językoznawcy odzywa się w nim również wtedy, gdy w kolejnej swojej pracy poświęconej „Kratylosowi” zajmuje się bliżej alfabetem greckim, jaki wyłania się z rozległych dywagacji Sokratesa, poświęconych na przemian fonetycznej i graficznej postaci wyrazów greckich⁸. Witold Stefański porządkuje nazwy greckich liter, jakie można znaleźć w Platońskim tekście (wykazując brak w nim słownych określeń trzech znaków, mianowicie „θ”, „μ” i „ξ”), a ostatecznie koncentruje się na problemie nazw długiego i krótkiego „o”, skłaniając się w wyniku dokonanych zestawień do ich rozgraniczenia; tak, by dźwięk długi ujmowało „o”, krótki natomiast „u”.

Studia nad „Kratylosem” w niemałej mierze uczyniły z Witolda Stefańskiego językoznawcę i to językoznawcę, który imponuje rozległością perspektywy badawczej. Obok rozważań odnoszących się tematycznie do podstawowej w tej dyscyplinie problematyki indoeuropeistycznej, stworzył szereg prac poświęconych między innymi składni i morfologii języka portugalskiego, kwestiom gramatycznym dotyczącym języka iryjskiego, ekspresywności niektórych wyrażań języka albańskiego, a nawet określonym rodzajom słów należących do języka gruzińskiego czy japońskiego. W tak rozległym spektrum badawczych zainteresowań Witolda Stefańskiego niemałą i znaczącą przestrzeń zajmują jego studia z zakresu językoznawstwa klasycznego, pojmowanego dość szeroko oraz interdyscyplinarnie.

⁶ W pracy: *En lisant le Cratyle* (Eos LXXIV/1 [1986], s. 39–47).

⁷ Mam na myśli pracę: *Kratylos 429d. Über die Bedeutung von τὸ ὄν*. (Eos LXXV/2 – [1987], s. 91–93).

⁸ *On the Names of the Letters Used in Plato's Cratylus* (Eos LXXX/1 [1992], s. 53–60).

Językoznawstwo klasyczne, które w zasadzie nie stanowi wyodrębnianej dyscypliny czy też specjalności naukowej, określimy jako refleksję badawczą skupioną na analizie i systematyzacji samego słownictwa i konstrukcji składniowych języków klasycznych, czyli łaciny i greki – taki będzie węższy sens tego określenia, w którym owe języki pozostają jedynie obiektem badań – lecz z drugiej strony także jako wychodzące ku innym językom i dyscyplinom nauki studia, w których języki klasyczne wchodzą w korelację z tymi systemami leksykalno-składniowymi oraz naukami, dostarczając materiału egzemplifikującego czy komparatystycznego i przez to stając się również niezbędnym często wyposażeniem językoznawcy w jego postępowaniu badawczym.

Witold Stefański uprawia językoznawstwo klasyczne w jednym i drugim znaczeniu słowa. Dowodem staje się szereg jego prac, w których niekiedy wyjaśnia komparatystycznie morfologię oraz praktyczny i etymologiczny sens określonych wyrazów greckich czy łacińskich, lecz z drugiej strony stosuje także niejednokrotnie zdobytą wiedzę na ich temat jako cenną broń w przewycięzaniu podejmowanych problemów lingwistycznych i nie tylko lingwistycznych. Pierwszy nurt tych jego studiów reprezentuje (poza wspomnianym już artykułem poświęconym nazwom liter w „Kratylosie”) praca o charakterze w zasadzie gramatycznym, w której na sporej liczbie przykładów omawia występujące w grece klasycznej rozwiązania różnych relacji czasowo przestrzennych, jakie dokonują się z wykorzystaniem przymków, konieczne w sytuacji zaawansowanego już w tym języku synkretyzmu przypadków i w jakiejś mierze prekursorskie w stosunku do analogicznej sytuacji, jaka ma miejsce w językach współczesnych⁹. W innym – krótkim, lecz pełnym treści – tekście podejmuje Witold Stefański problem latynistyczny, odnosząc się do morfologii łacińskiego superlatywu o zakończeniu „-issimus” i etymologicznie wyjaśniając tę postać przyrostka jako połączenie skróconego komparatywnego „ios” oraz cząstki „somo/semo” oznaczającej szczególną kumulację branej pod uwagę cechy¹⁰. Daje do zrozumienia, że niezależnie od swych studiów językoznawczych wkraczających w dalekie obszary lin-

⁹ Jest to artykuł: *Cas, préverbes et prépositions en ancien grec* (Lingua Posnaniensis XXVI [1983], s.135–140).

¹⁰ Jest to praca: *On the Origin of the Latin Superlative Suffix -issimus* (Eos LXXX/1 [1992], s. 51).

gwistyki i nauk jej pokrewnych pozostaje niezmiennie klasykiem – zarówno hellenistą, jak i latinistą.

Poza obszar samej filologii i ściśle pojmowanego językoznawstwa wykracza jednak Witold Stefański dość wcześnie, mianowicie już w pracy poświęconej systemowi zdań warunkowych dawnego języka greckiego jako rozwiązaniom relacji logicznej znanej pod nazwą implikacji¹¹. Jest to w zasadzie, jak wskazuje powyższy opis, rozprawa z zakresu logiki formalnej, omawiająca ujęcia rachunku zdań określonego powyżej typu, jakie pojawiają się w praktyce językowej i myśli teoretycznej dawnej Grecji i ostatecznie wiążąca jedno z drugim, to znaczy owe rozwiązania praktyczne ze stworzoną przez stoików definicją czterech relacji warunkowych, czyli „implikacyjnych”. Niemniej i tu wielokrotnie czerpiąc z realiów składni greckiej pozostaje Witold Stefański klasykiem, a dywagując na temat sięgających prążyka koneksji cząstki $\epsilon\upsilon$ (używanej w greckich okresach warunkowych – „System ...”, s. 57), jest nadal językoznawcą indoeuropeistą.

Na szersze jeszcze wody nieskrępowanej naukowej refleksji wpływa Witold Stefański w ramach swych studiów klasycznych w pracy „Pochwała Arystotelesa”¹², w której z niezwykłym szacunkiem omawia wyłożone w Arystotelejskich „Kategoriach” ujęcie „morfosemantycznej” struktury całej naszej rzeczywistości jako istotne osiągnięcie filozofa ze Stagiry, odchodzące od idei Platona, lecz i odmienne swym bezpośrednim odniesieniem do rzeczywistości pozajęzykowej od późniejszej semantycznej interpretacji de Saussure’a (s. 39). Jak widać, i w tej rozprawie o tematyce w zasadzie ontologiczno-logicznej odzywają się akcenty językoznawcze, a obficie przytaczana terminologia grecka nie pozwala zapomnieć o klasycznym wykształceniu autora. Niewątpliwie klasyczna, lecz już religioznawcza, jest też problematyka jeszcze jednego zasługującego na wzmiankę artykułu, tekstu: *Le panthéon grec à la lumière de la théorie de Dumézil*¹³, w którym zgodnie z myślą

¹¹ Pracę tę ogłosił Witold Stefański już w roku 1982 pod tytułem: *Le système hypothétique en ancien grec et l’implication dans le calcul de propositions* (Lingua Posnaniensis XXV [1982], s. 81–86), a w kilka lat później opublikował też jej „uaktualnioną” wersję polskojęzyczną (*System warunkowy w języku starogreckim oraz implikacja w klasycznym rachunku zdań*, w: *Struktura logiczna rozumowań lingwistycznych*: praca zbiorowa – red. Jerzy Pogonowski; Tadeusz Ziółka, Wyd. PTPN (Prace Komisji Językoznawczej, t. 16), Poznań 1990, s. 53–63.

¹² Zamieszczoną również w piśmie „Eos” (LXXXII/1 [1994], s. 37–45).

¹³ Praca ta również znalazła się w piśmie „Eos” (LXXXI/1 [1993], s. 43–46).

wzmiankowanego w tytule Dumezila, a wbrew zastrzeżeniu J. Haudry'ego (s. 44) konstatuje Witold Stefański, że i w religii greckiej odnajdziemy „Dumezilowską” trójcę bóstw – w osobach Zeusa, Posejdona i Hadesa – nie do końca oddającą wprawdzie triadyczny Platoński układ „kapłani – żołnierze – producenci”, niemniej o wyraźnie rozgraniczanych kompetencjach (1) grożącej mocą pioruna potęgi, (2) panowania i dominacji oraz (3) pewnych wytwórczych już „metalurgicznych” umiejętności. Te dyspozycje trzech bogów wyczytuje Witold Stefański z etymologicznej treści ich imion, zamykając tym samym i niejako wieńcząc całe rozumowanie wyraźnym akcentem językoznawczym.

Dokonany powyżej krótki przegląd dokonań Witolda Stefańskiego w obszarze językoznawstwa klasycznego skłania ku temu, by z podziwem podkreślić jego zauważaną przez wielu interdyscyplinarność i zdolność wkraczania z refleksją badawczą w zakres tematyczny całej niemal szeroko pojętej humanistyki. Można też zaryzykować twierdzenie, że ową zdolność pewnego poruszania się w przedstawionej bardzo szerokiej – i jeszcze szerszej nie omówionej powyżej – tematyce zawdzięcza ten niezwykle badacz w niemałej mierze przygotowaniu, jakie dały mu odbyte studia filologii klasycznej. Pozostaje przykładem na to, jak użyteczna jest ta wiedza w różnych dziedzinach nauk humanistycznych.

Zbigniew Danek

